Nr. 96. Bytom, G.-Szl., Wtorek, dnia 9-go Grudnia r. 1890. Rok 3

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecł się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Fendrler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Bytom, dnia 6-go Grudnia 1890.

Wiadomości kościelne.

Jeszcze kilka słów o poniedziałkowej uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny.

Obchodzenie tego uroczystego Święta od szczególnych kościołów początek swój wzięło. Święty Anzelm, biskup Kantuaryjski, przy końcu jedenastego wieku wprowadził je do swego kościoła. Na Wschodzie w dwunastym wieku znajomem być zaczęło, a w trzynastym już upowszechnionem zostało. W piętnastym zaś wieku, gdy na Koncylium Bazyleeńskiem (Sessyi 36) pochwalonem zostało — i gdy Klemens VIII-my do obrządku wyższego je podniósł, a Sykstus IV-ty o niem Officium w Brewiarzu umieścić rozkazał, i Odpusty obchodzącym je z nabożeństwem przyłączył, stało się ono Świętem ogólnem (powszechnem). Nie było jednak to Święto przykazanem za uroczyste, aż gdy Klemens XI-ty dzień mu 8-go Grudnia wyznaczywszy, jak i inne uroczyste obchodzić rozkazał.

Ojciec święty Pius IX-ty, zasięgnąwszy rady wszystkich Biskupów Kościoła katolickiego, wsparty publicznemi wiernych modłami, na zasadzie Pisma świętego, Ojców Kościoła i nauki teologów katolickich, gdy sprawa wielu objawieniami i upowszechnionemi nabożeństwami po wielu pobożnych stowarzyszeniach wyjaśnioną została, naukę o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny na Synodzie Rzymskim, Bullą daną 8-go Grudnia 1854-go r. dogmatem ogłosił.

Wielkie potrzeby świata chrześcijańskiego w tych czasach, tę łaskę niebios sprowadziły.

Ważnem jest np. Arcybractwo Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników, przez księdza Desgenettes'a w r. 1836-tym przy kościele N. Panny Maryi Zwycięzkiej w Paryżu zaprowadzone. Liczy ono obecnie kilka milionów członków. Bardzo liczne nawrócenia sławnych i upartych, tak świeckiego jak i duchownego stanu, obojej płci osób we Francyi, w Anglii i t.p. za jego modlitwami, na łono Kościoła lub na życie prawdziwie chrześcijańskie nastąpiły.

Od Pana J. M. z Hubertus-huty odebraliśmy następujący tu wiersz z prośbą o umieszczenie:

PROROCY.

Słyszę coś się w świecie kluje,
O czem myśleć strach —
Duch „niewiary“ pokutuje
Na jawie i w snach —
Stają dziś „prorocy“ tacy,
Co im w głowach ćma —
Każdy z nich — się lęka pracy
Wiele dumy ma —
Niema Boga! — tak brzmią wrzaski
A mądrość na wspak —
Chce wziąć język — choć to łaski
Bożej jawny znak.
Gdyby nie Bóg w łaskawości
Ludziom język dał, —
Toby każdy w niemożności
Niemy — jak słup stał. —
„Nie chcę wiary ni kościoła“,
Krzyczy każdy z was —
Ale gdy go śmierć zawoła
I powie: „już czas“;
Wtedy trzęsie się — biaduje
I drży niby liść
Płacze, prosi—lamentuje,
Bo na sąd ma iść
„Inny“ — nie chce chrześcijaństwa
Co za ciemność w tem —
Nie pamięta — że za pogaństwa
Był robotnik psem;
Dopiero go z niewolnictwa
Wywiódł Chrystus Pan
I przyjął do uczestnictwa
W wolności nasz stan.
Bóg. Wiara i Chrześcijaństwo,
To są bronie trzy —
Przed temi fałsz i cygaństwo
I sam szatan drży.
Z niemi jestem śmiały — pewny
I szczęśliwy człek —
Z niemi też wytrwam na zawsze
Aż na wieki — wiek.
Więc rodacy trzymajcie się
Katolickiego grona —
Tylko w wierze na tym świecie
Jest dla nas obrona —
Gdyby „nowi“ prorocy chcieli
I mówić nam śmieli,
Ażebyśmy nie święcili
Święta i Niedzieli,
Krzyczmy wspólnie: precz tu z wami
„Socialdemokratami“.
My kapłanów naszych mamy
I im silnie ufamy.
Niepotrzebna nauka wasza
Co nasz byt podkopuje,
Bo my mamy „Gwiazdę“ naszą
Co nam drogę wskazuje.

Sprawy robotnicze.

* Piszą nam z okolicy Piekar, mianowicie z niektórych kopalni, iż tamże pomiędzy kamratami wielkie panuje szemranie i niezadowolenie, a to z powodu wypłaty zaliczek czyli forszusów. — Są one od niejakiego czasu zaprowadzone — ale wypłacanie ich z takiemi trudnościami jest połączone, iż jeżeli prawdę mamy powiedzieć, to nam żadnej nie przynoszą, ani ulgi, ani korzyści, bo nim się jaki forszus dostanie, to trzeba po parę razy chodzić, a niektórzy to daleką nawet mają drogę. Do miejsca gdzie nam zaliczkę wypłacają, to jest do Nordfeld, to my z naszych szybów musimy iść pół godziny i dłużej, a jak staniemy na miejscu, to tego pana co nam ma wypłacać, jak nie widać tak nie widać... Czekamy godzinami — o głodzie, aż tu nareszcie w godzinę później, to jest zamiast o pół do pierwszej, to dopiero o pół do drugiej przychodzi p. szychtmajster, co nam zawsze wypłaca — a z nim p. nadsztygar. My się cieszyli, że dostaniemy pieniądze — a tu p. nadsztygar powiada nam: „Idźcie na szychtę — bo dziś nic nie dostaniecie. Stawcie się we Wtorek“, to jest 2-go grudnia rano, a obstalowano nas na Sobotę 29-go listopada. A choć niektórzy, nie mieli ani grosza w kieszeni i ze łzami prawie p. nadsztygara o cokolwiek pieniędzy prosili, to on się uparł i do roboty nam iść kazał, a pieniędzy nie dał. Na to wszyscy byliśmy bardzo markotni. A stało się to nie po raz pierwszy, bo tak samo postąpili z nami w Październiku, gdzie nas obstalowano, a potem z kwitkiem iść kazano, aleć wtenczas myśleliśmy sobie, iż panowie urzędnicy czasu nie mają, ale skoro i drugi raz tak z nami postąpiono, to żal nasz w naszej kochanej „Gwiaździe“ wyrażamy — gdy dojdzie do ich wiadomości, to może będą mieli więcej względu z nami. — Także i o to byśmy prosili, aby nam wypłacano w tych cechowniach, do których należymy — a nie zwoływali do innych miejsc — gdzie daleko chodzić musimy, a jeszcze na próżno. — Prosimy o zamieszczenie tego pisma, a może gdy ono dojdzie do wiadomości panów urzędników, to ci życzenia nasze uwzględnią.

Język polski na Górnym Szlązku.

Niemieckie pisma szlązkie podają wykaz mówiących po polsku dzieci szkolnych w poszczególnych powiatach górnoszlązkich. Z wykazu tego wyjmujemy dziś następujące szczegóły: Pomiędzy 281,984 uczniów i uczenic prywatnych i publicznych szkół ludowych i średnich mówiło, według ostatniego spisu 159,828, (a więc 56.68 prc.) tylko po polsku a 22,660 (a zatem 8,04 prc.) po plsku i po niemiecku. Liczba polskich dzieci wynosiła w szkołach po wsiach według spisu tego 65.43 prc., a w miastach tylko 18,53 prc. ogólnej liczby dzieci. W miastach powiatów grotkowskiego, nyskiego, głubczyckiego, niemodlińskiego nie było dzieci polskich wcale albo tylko bardzo mało (?). Natomiast w miastach powiatu oleskiego było dzieci polskich 29 prc., bytomskiego 51 prc., rybnickiego 34 prc., lublinickiego 45 prc., a pszczyńskiego 52 prc. Ilość rodzin polskich w poszczególnych powiatach wykazuje następująca tabelka:

Powiaty:	Liczba rodzin	Mówiących. tylko po polsku.	
Bytomski	12,847	9,598	tj. 74,7%
Katowicki	15,548	11,481	„ 73,8%
Zaberski	11,659	7,297	„ 62,6%
Lubliniecki	7,123	6,533	„ 91,7%
Pszczyński	16,291	15,243	„ 93,5%
Wielko Strzelecki	10,822	10,266	„ 94,8%
Tarnowicki	7,264	6,690	„ 92,1%
Oleski	8.088	7,424	„ 91,7%
Kluczborski	6.415	5,387	„ 83,9%
Kozielski	12,215	10,244	„ 82,8%
Toszko-Gliwicki	12,806	10,555	„ 82.4%
Prudnicki	14,236	8,202	„ 57,6%
Raciborski	20,988	10,870	„ 51,7%
Opolski	19,178	15,301	„ 79,7%
Głubczycki	13,246	564	„ 4,2%
Rybnicki	13,950	13,440	„ 96,3%
Niemodliński	6.509	800	„ 12,2%

Powiaty:	Liczba rodzin	Po polsku i po niemiecku	
Bytomski	12 847	2,035	„ 15,8 prc.
Katowicki	15,558	1,561	„ 10,0 „
Zaberski	11,659	2,520	„ 21,6 „
Lubliniecki	7,124	249	„ 3,4 „
Pszczyński	16,291	338	„ 2.0 „
Wielko Strzelecki	10 882	13	„ 0,1 „
Tarnowicki	7,263	446	„ 6.1 „
Rybnicki	13 950	240	„ 1,7 „
Oleski	8,088	432	„ 5,3 „
Kluczborski	6.515	710	„ 11,0 „
Kozielski	12,215	851	„ 7,7 „
Toszko-Gliwicki	12,806	1,201	„ 9,5 „
Prudnicki	14,236	532	„ 3,7 „
Raciborski	20,988	1,345	„ 6,4 „
Opolski	19,179	1,271	„ 6,6 „
Głubczycki	13 246	243	„ 1,8 „
Niemodliński	6,509	408	„ 6,2 „

HISTORYA
Bytomia, Piekar i Okolicy.

CZĘŚĆ II.

Zwierciadło pasterza, który duszę swoją oddać jest gotów za owce swoje.

Dalszy ciąg — Zob. Nr. 95.

Z tych smutków serdecznych proboszcza, i ze sposobu jakim nas gromi, uważać możemy, iż ma on dla nas prawdziwie ojcowską miłość i cierpliwość. A zatem i my bądźmy z dziećmi sługami czy też gospodarzami i w ogóle z bliźnimi cierpliwi według tego co napisano w Piśmie św.: „W cierpliwości waszej utrzymacie dusze wasze.“ Cierpliwość bowiem jest nie tylko cnotą, ale i mądrością wielką, która ludzką moc zdwaja i jest to cnota tak wielka, że gdyby ta jedna tylko cnota w piekle była, toby już piekło piekłem być przestało. Ale właśnie, że jej tam niema. I dla tego też, gdy tylko w domu, którym gospodarz lub gospodyni niema cierpliwości, to zaraz dom ten napełniają swary, kłótnie, bijatyki, i z tego domu natychmiast robi się piekło. Cierpliwość szacunek ludzki zjednywa cierpliwemu, równie jak błogosławieństwo Boskie. Bo gdy ojciec o lada co zniecierpliwi się, i złaje i obije domowników, to dzieci i domownicy lekceważyć się nauczą jego gniewy, uciekając tylko od niego, lub nauczą się kłamać, aby la

de [illegible] nie ściągać na siebie jego niecierpliwości. Ale jeżeli ojciec tak jak Pasterz zgromi [illegible] po ojcowsku, słusznie i otwarcie [illegible], każdemu mówiąc, jeżeli winny pozna, że ten ojciec czyli gospodarz gromi nie dla niecierpliwości, lecz właśnie z miłości ku winnemu, chcąc zeń wykorzenić wadę lub błąd jego, wtedy każdy patrzący i słuchający uczuje szacunek dla tak gromiącego gospodarza, i z ufnością wyzna przed nim zawsze każdą winę, ponieważ sam będzie pragnął z niej się poprawić, aby więcej nie zasmucać nią cierpliwego i kochającego pana lub ojca. Również i domownicy i dzieci ćwiczyć się mają w cnocie cierpliwości, jakiej przykład mamy w naszym Pasterzu, a jeszcze większy w samym Jezusie Chrystusie, który tyle niesprawiedliwości zniósł cierpliwie.

[illegible] byłoby o cierpliwości do mówienia, we lepiej o tem umie mówić ksiądz proboszcz na kazaniach, a co ważniejsza i przykładem własnym umie on cnoty tej uczyć.

Patrzeć należy zatem dalej w zwierciadło naszego Pasterza.

Oto widzimy, że Pasterz nasz miłosierny jest. Wspomaga on i ratuje ubogich, chorych, opatruje własnemi rękami potrzebujących opatrunku, a przytem i radzi i naucza, pełniąc wszystkie uczynki miłosierne, odnoszące się tak do ciała, jak i do duszy. Ale widzimy także, iż pełni on to wszystko rozumnie i serdecznie, i takiego to rozumnego miłosierdzia potrzeba nam koniecznie od księdza proboszcza się nauczyć. Bo miłosierdzie jest to taka cnota, że gdy kto ją źle pełni, to lepiejby mu wcale jej nie pełnić, gdyż może być w tem grzech; ale nie pełniący wcale miłosierdzia, grzeszą także; a więc koniecznie trzeba nauczyć się tej wielkiej cnoty od księdza proboszcza, ażeby ją pełnić, ale pełnić dobrze. Bo naprzykład gdy cię żebrak próżniak usilnie prosi o jałmużnę póty aż mu ją dasz aby go się pozbyć, a on zaraz pójdzie do karczmy, aby się upić za twoją jałmużnę, to wtedy miłosierdzie jest bardzo złe i grzechem się staje, ponieważ jest grzechu przyczyną. Ale jeżeli ty proszącego cię o jałmużnę człowieka rozpytasz i namówisz do roboty, jeżeli on robić może, i zapłacisz mu dopiero za tę robotę, albo gdy on jest głodny, jeżeli dasz mu strawę pożywną, albo jeżeli go obdarzysz sztuką odzienia, jeżeli jej istotnie potrzebuje, albo jeżeli postarasz się aby miejsce i schronienie znalazł w przytułku jakim jeżeli jest niedołężnym, lub tego potrzebuje z innych względów, wtedy jeżeli tak uczynisz, to miłosierdzie twoje będzie rozumnem.

Trzeba też i o tem pamiętać, że oświata religijna, prawdziwa, oświecająca ludzi o ich obowiązkach i powinnościach, najwięcej przyczynia się do wytępienia próżniactwa, które jest matką wszystkiego złego, a przedewszystkiem żebractwo wytwarza. Zatem siebie oświecać, po to aby oświatę wśród współbraci rozkrzewiać, jest także przygotowaniem się do miłosierdzia, i miłosierdziem samem, i nawet strawa podana głodnemu, i woda podana pragnionemu, nie jest większym uczynkiem miłosiernym, od oświecania bliźniego. Zatem miłosierdzie czyni [illegible], kto się do założenia szpitali i przytułków przyczynia, i miłosierdzie wielkie czyni, kto chorych i nędzarzy opatruje, ale niemniej wielkie a może i większe jeszcze ten pełni miłosierdzie, kto szkoły zakłada, lub do jej przyczynia się założenia, lub kto młodzieży dopomaga do oświaty, do uczęszczania do szkół, lub kto dobre książki niemającym ich użycza, lub je tłomaczy mniej oświeconym.

I takie to właśnie miłosierdzie najstaranniej pełni nasz Pasterz jak i poprzedni pełnili, bo wiemy ilu to ubogich chłopców ksiądz Fitzek na uczonych księży wywiódł z ubóstwa, a oni teraz znów oświatę naokoło siebie na ubóstwo rozsiewają. A ileż to takich uczynków miłosierdzia, o których wcale nie wiemy pełnią w skrytości Pasterze nasi. My nie wiemy, ale Bóg wie. Niechże będą błogosławieni miłosierni i miłosierdzie czyniący, niechaj i Bóg będzie dla nich miłosierny.

D. c. n.

wy sejmowe.

W sprawie ordynacyi gminnej zgłosiło się do mowy za i przeciw projektowi 24-ch posłów, z tych poseł Meyer nie należący do żadnej partyi występuje przeciw tajnemu głosowaniu przy wyborach gminnych.

Poseł Barth nie chce, aby tacy, co nie są stale osiedleni mieli prawo do głosowania, czego minister Herfurth broni i popiera go w tem poseł z Centrum p. Huene, chociaż nie ze wszystkiem się na projekt rządowy zgadza. Oprócz tego kilku jeszcze posłów w ubiegły poniedziałek przemawiali a mianowicie wolnomyślny poseł Rickert, który powiada, że ta Ordynacya gminna, to tak wygląda, jak gdyby to niby rząd coś darował — ale żąda, aby tę darowiznę mu odpłacono na raty.

Przemawiali oprócz tego poseł Schalsche, katolik, a mówił w tej myśli, aby tylko stale osiedleni mieli prawo do głosowania, gdyż nie osiedleni mogliby socyalizm wprowadzić.

Ostatni przemówił pan profesor Schröder (Polak z Prus Zachodnich) a żąda on rozszerzenia działalności sądów gminnych i Sejmików powiatowych, wita z radością rozprzestrzenienie prawa gminnego i uskarża się na niepotwierdzenie przez wyższe władze urzędników gminnych Polaków i stawia wniosek, aby projekt ten oddać Komisyi złożonej z 28 osób, na co Izba sejmowa jednomyślnie się zgodziła.

Nie należy nam również pominąć o walce, jaką stoczył w zaprzeszłą sobotę naczelnik partyi postępowców p. Richter z ministrem skarbu p. Miquel przy obradach nad podatkiem procederowym.

Minister chce koniecznie podwyższyć podatki oberżystom i w ogóle wszystkim, co wódki sprzedają. Ministra skarbu poparł poseł Tiedemann, powiadając, iż przez to prawo zapobiegnie się pijaństwu. Na to mu Richter odpowiedział, iż pijaństwu w tem tylko zapobiedz będzie można, jeżeli p. Tiedemann *pozamyka swe wielkie gorzelnie i za jego przykładem pójdą inni wielcy właściciele. Więcej oni się przyczyniają do rozpowszechnienia pijaństwa*, aniżeli zwyczajny, a częstokroć z biedą walczący oberżysta.

Pan Tiedemann nie zdobył się na odpowiedź.

* * *

W parlamencie wprowadzono na porządek dzienny pierwsze czytanie ustawy względem wcielenia Helgolandu. Minister Boetticher wyraził wdzięczność rządowi angielskiemu i ostatniemu gubernatorowi wyspy za uprzejmość i kładł nacisk na to, aby przyzwolenie rzeszy na wcielenie było jednomyślnem. Wyspa ma być z dniem 1 stycznia 1891 r. wcieloną do Prus. Kwestya, czy na niej urządzonym będzie port wojenny nie jest dotąd rozstrzygniętą. Windthorst dziękuje rządowi za nabycie wyspy; Richter zgadza się na wcielenie jej bez wszelkich zastrzeżeń. Wniosek socyalisty Kesslera, aby projekt przekazać komisyi, został odrzucony.

* * *

— Katolicka partya sejmowa Centrum stara się wszelkiemi siłami o zniesienie prawa o Jezuitach. Rada związkowa by się wreszcie na to zgodziła, ale podobno pruscy ministrowie się temu sprzeciwiają. — Co do nas, to mamy nadzieję iż prawo to we własnym interesie państwa zniesionem zostanie. — Boć kto najwięcej państwu grozi, jeżeli nie socyaliści? — a tych tylko zgnębić mogą Jezuici.

NOWINY POLITYCZNE

Niemcy. W zeszłym mówiliśmy numerze, że 1-go grudnia odbyły się w Berlinie wielkie parady z okazyi 250-tej rocznicy wstąpienia na tron W. Elektora i że Cesarz Wilhelm miał gorącą przemowę do wojska. W numerze więc dzisiejszym notujemy tę mowę, która brzmi jak następuje:

„Dziś przed 250 laty wstąpił mój pradziad, wielki elektor na tron moich przodków. Jego wstąpienie na tron oznacza dla mego domu i dla Prus podniesienie się do potęgi politycznej, dobrobytu i wysokich dążności duchowych; stworzenie stałego wojska położył podwaliny do rozwoju wojskowej potęgi państwa. Zgromadziłem chorągwie, jakie znajdują się z owych chwalebnych czasów, tu w około pomnika W. Elektora, aby obudziły wspomnienie czynów jego i jego wojska. Czynów tych dokonać można było tylko przez ducha wierności, bojaźni Bożej, posłuszeństwa i męztwa, które W. Elektor umiał w swojem wojsku rozbudzić i utrzymać. Duch ten pozostał własnością wojska przez dwa wieki z górą; na nim polega wielkość i potęga ojczyzny, zachować i pielęgnować go jest także dzisiaj najświętszą powinnością wojska i ze względu na W. Elektora brandenburskiego i jego chwalebne wojsko, powinien i będzie pamiętał każdy członek mego wojska o tym obowiązku.

Berlin 1-go grudnia 1890,

(Podp.) *Wilhelm R.*

— W Moguncyi utworzonem zostało Stowarzyszenie ludowe katolickie, na którego czele stanęli między innymi Windhorst, znany Bawarczyk Orterer i hr. Ballestrem z górnego Szlązku i deputowani Hitze i Lieber. W odezwie swej wskazuje zarząd na niebezpieczeństwa, jakie społeczeństwu grożą ze strony demokracyi socyalnej, która dziś nietylko propaguje swe idee przewrotu, ale dąży już do praktycznego wprowadzenia ich w życie. Czuje ono, że w ludzie katolickim znajdzie najbardziej stanowczego przeciwnika swych zamiarów, dla tego też na zjeździe swym w Halli wypowiedziała ona formalną wojnę katolicyzmowi. Trzeba więc przeciw nieprzyjacielowi temu wystąpić zbiorową i dobrze zorganizowaną siłą. Celem stowarzyszenia będzie zwalczać mylne idee i dążności przewrotu stronnictwa socyalno-demokratycznego. Środkiem do tego mają być odczyty, rozpowszechnianie broszur stosownych, a przedewszystkiem gorliwość uzdolnionych do pouczania jednostek związku. — Po świetle i przezorności przywódców spodziewać się można, że dążności stowarzyszenia tego okażą się zbawiennemi dla społeczeństwa.

Holandya. Królowa przyjmowała w zeszłą środę przybyłych na pogrzeb króla książąt zagranicznych. Wszyscy reprezentanci monarchów obcych i reprezentant prezydenta Carnota, złożyli wieńce na trumnie monarchy. — *W Eschede* porozlepiano we środę w nocy po rogach ulic karteczki z następującym napisem: „Nieszczęśliwy kraj, którego władzcą jest dziecko. Precz z niem! Niech żyje rzeczpospolita!“ Policya napisy te pozrywała.

Austrya. W ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczęły się 2-go b. m. po południu wspólne narady z reprezentantami Niemiec nad traktatem handlowym z Niemcami. Posiedzenie zagaił minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, który powitał i wzajemnie przedstawił zarówno niemieckich, jak austryackich i węgierskich delegatów. We wtorek przed południem zebrała się również w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya cłowa w sprawie układów z Niemcami.

⌓ — W Sejmie galicyjskim oświadczył Najprzewielebniejszy Metropolita unicko-katolicki ksiądz Sembratowicz w imieniu „duchowieństwa ruskiego jak niemniej i wszystkich Rusinów, iż

„wiernie stać będą przy tronie austryackim
„i nigdy nie odstąpią od Kościoła świętego
„rzymsko-katolickiego, a prócz tego starać
„się będą o to, aby ścieśnić węzły przyjaźni z pobratymczym narodem (Polakami)
„w Galicyi.“

(Z tego widoczna, iż uczciwi Rusini nie poszli za głosem takich odstępców, jak zdrajca „ojciec“ Naumowicz i inni, — co to za ruble rosyjskie ciągnął katolickich Rusinów ku schizmie, to jest wyznaniu mającemu podobne obrządki kościelne, jak Rusini, ale nie uznają Ojca świętego za głowę Kościoła, tylko cara rosyjskiego. P. R.)

Rosya. Z Petersburga piszą, iż jest zamiar stopniowo wprowadzić rosyjski język jako wyłączny język wykładowy także w szkołach należących do kościoła protestanckiego. — Z Orenburga telegrafują, iż wskutek nagłego przejścia temperatury z 3° ciepła na 30° zimna, zamarzło 30 Kirgizów, którzy jechali konno przez step. Oprócz nich poginęły ich konie, barany i wielbłądy. Podobno w stepie wskutek zimna poginęło wielu ludzi, bydła i kilka całych karawan.

Francya. Policya aresztowała w Marsylii Rosyanina, nazywającego się Bo, w mniemaniu, że jest Padlewskim, który zamordował jenerała S . . . . . Rysopis Padlewskiego nie zgadzał się jednak z fizjognomią aresztowanego. Oświadczył on, że od jednego z hrabiów rosyjskich, przebywającego w Paryżu, oczekuje pieniędzy. Sędzia śledczy podanie takiego powodu pobytu jego w Marsylii uważał za niedostateczne i kazał go tymczasowo zatrzymać w więzieniu. — Okazało się wreszcie iż aresztowany Rosyanin nie jest Padlewskim i został wypuszczony na wolność.

Turcya. Sułtan oświadczył w odpowiedzi swej na adres notablów armeńskich, zamieszkałych w stolicy, że ufność, jaką rząd sułtański pokładał zawsze w wiernym narodzie armeńskim, nie została bynajmniej zachwianą. Czyny rewolucyjne kilku nicponiów nie zdołają zmienić uczuć szczerej sympatyi sułtana dla Armeńczyków. Adres wiernych notablów armeńskich zadowolnił go bardzo i ma mocne przekonanie, że ci, którzy go podpisali, zdołają wprowadzić napowrót zbłąkanych na właściwą drogę.

Rumunia. Obdarzenie znanego agitatora panslawistycznego Bożydarowa Wesselickiego orderem Sawy, sprawiło w Belgradzie niemałe wrażenie z tego powodu, że Wesselicki jest członkiem komitetu słowiańskiego i zdecydowanym przeciwnikiem Austryi. W Belgradzie utrzymują, że rząd opierał się udzieleniu tego orderu z powodów łatwych do pojęcia,— uległ jednak życzeniu rejencyi.

Ameryka. Piszą z Waszyngtonu, że tamże Izbie reprezentantów przedłożono wniosek, upoważniający sekretarza skarbu do wybijania monety srebrnej w nieograniczonej ilości. Wniesiono też kilka innych bilów, dążących do zwolnienia od opłat cłowych kilka artykułów importowych i zniesienia podwyższeń cłowych, zaprowadzonych bilem Mac Kinleya.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 6-go Grudnia 1890.

Przedwczorajsza uroczystość świętej Barbaro patronki górników, bardzo się wspaniale odbyła. Ze wszystkich kopalni do obu parafii tutejszych należących przybywali górnicy w swych paradnych uniformach z muzyką i urzędnikami na czele, na Nabożeństwo. W kościele Panny Maryi miał kazanie Przewielebny ksiądz proboszcz Bonczek, a w kościele Trójcy Przenajświętszej, Przewielebny ks. proboszcz Schirmeisen.

— Nowe wagony III. klasy budowane będą teraz z większemi udogodnieniami niż dotąd. Ławki będą wygodniejsze, więcej okien będzie urządzonych, siatki do rzeczy obszerniejsze, wentylacya, odświeżanie powietrzem wagonów, zostanie praktyczniejszem i w każdym wagonie będzie miejsce ustępowe. Wagony te chodzić będą o wiele spokojniej niż dotychczasowe, gdyż oparte będą na trzech osiach. — W czasie zimowym wagony na torach rządowych będą ogrzewane parą wprost z kotła lokomotywy wychodzącą. W I i II klasie będą regulatory, za pomocą których osoby jadące, same mogą ciepło regulować we wagonach. W klasie III i IV czynność tę odbywać będą szafnerzy. Gdy pociąg osobowy będzie zbyt długim, natenczas przyczepionym będzie w końcu pociągu wagon, w którym osobno będzie wydobywaną para i ta rurami pod wagonami umieszczonemi dostawać się będzie do tylnych wagonów. — Nowy ten sposób ogrzewania jest tańszy i daje większe bezpieczeństwo; przy jakimkolwiek wypadku nieszczęśliwym, nie powstanie ogień we wagonach.

— Było pytanie czy pierścionki ślubne może egzekutor zabierać? Otóż przed kilku dniami donosiły pisma, że sąd ziemiański w Koślinie orzekł, że komornik (egzekutor) nie ma fantować pierścionków ślubnych. Sąd nadziemiański w Szczecinie zniósł ten wyrok, pozwalając komornikowi zabierać pierścionki ślubne.

§ — Wydalania rosyjskich i austryackich poddanych polskiej narodowości nie mają końca. Przed niedawnym czasem ogłosiliśmy o wydaleniu tychże z prowincyi Szlązkiej — mianowicie z obwodu regencyjnego Opolskiego — obecnie donosi niemiecka „Danziger Zeitung“, iż we wsi Neuteich ożenił się tam przed kilku laty rosyjski poddany, robotnik Trzciński z pruską poddanką. Ma on troje dzieci, z których najstarsze 7 lat liczy. Już za rządów Bismarcka został on wydalonym, ale przez władze rosyjskie aresztowanym i wraz z całą rodziną osadzonym w więzieniu — a następnie do Prus napowrót odesłanym. W ostatnich dniach otrzymał on ponowny rozkaz opuszczenia Prus.

—§§ Przed tutejszą izbą karną stawał na dniu 2-gim grudnia oskarżony o lekkomyślne skaleczenie górnik Konstanty Górecki z Wielkiego Żyglina. Wywiercił on dziurę we filarze, i wsadził w nią patronę, która przecież nie puściła. Dowiedziawszy się o tem sztygar Münzer zakazał mu dalszego wiercenia w tem miejscu, i chciał ją sam wydobyć, — G. atoli nie usłuchał, tylko wiercił dalej, tak iż patrona eksplodowała i Góreckiemu strzaskała rękę, a robotnika Jana Siwego nacisk powietrza powalił tak silnie o ziemię, iż tenże padł bez przytomności i krew lała mu się nosem, ustami i uszami. Za tę nieostrożność skazano Góreckiego na 6 tygodni więzienia.

*— Dnia 2-go Grudnia odbyło się posiedzenie reprezentantów miasta, na którem nadburmistrz p. dr. Brüning oświadczył, iż wybrani radzcy miasta p. Friedrich i radzca budowniczy p. Bahr wybór przyjęli, a następnie wziął w obronę budowniczego miejskiego p. Trolla, którego na przeszłem posiedzeniu zaczepiano.

Na sędziów pojednawczych wybrani zostali panowie Karol Rudzki, Karol Sosna, Em. Lubecki i nadsztygar Wolański.

☐ Na sejmik powiatowy, który otwartym został na dniu 3-m Grudnia przybyło 32 deputowanych.

§ Tutejszy sędzia śledczy obwieszcza, iż w mieszkaniu mularza Bogdall w Brzezinie i wdowy Franciszki Richter w Królewskiej hucie, znaleziono dużo skradzionych rzeczy, jako to przyodziewków, materyi, płócien, koronek i t. d., i prosi tych, coby o sprawcach wiedzieli, aby mu pod znakiem akt J. 1436/90 niezwłocznie donieśli.

(:) Bytom liczy w bieżącym roku włącznie z wojskiem 30.390 mieszkańców. W roku ubiegłym liczył 29,520 dusz.

— Komisya parlamentarna obradująca nad ochroną robotnika przyjęła § 128 do 133a ustawy w formie nadanej im w pierwszem czytaniu. § 133 został o tyle zmienionym, że dodano doń ustęp nakazujący o każdej nałożonej na robotników karze natychmiast mu donieść. Dalej ustanowiono nowy § 134h, według którego wybranym przez robotników zarządom kas i starszym knapszaftowym mogą w danym razie być przekazane funkcye wydziałów robotniczych. Paragrafy 135 i 136 przyjęto bez zmiany.

Piekary. I w tym roku jak i po inne lata, zebrali się licznie w dniu ś. Barbary górnicy i hutnicy do świątyni naszej z obrazem świętej ich Patronki i z muzyką na czele — słuchając słowa Bożego, z pełnem namaszczeniem głoszonego — oraz nabożeństwa, które się uroczyście z wystawieniem N. Sakramentu błogosławieństwem wszystkich obecnych odbyło.

:] Cesarz będąc w Pszczynie powołał do siebie, wielki rozgłos mającego z leczenia dyfteryi, gospodarza Rieger z Głogowa pod Swidnicą. Pojechał z nim baron Falkenhausen, którego syna R. z dyfteryi wyleczył. — Był on także przed kilku dniami w Berlinie, gdyż Cesarz życzył sobie, aby sławny doktor Koch środek ten zbadał, ale że ten nie miał czasu, więc pojedzie ponownie za dni kilka.

Z Warszawy piszą, iż akcyjne towarzystwo rosyjsko-belgijskie zapłaciło za kopalnie i zakłady przemysłowe przy Sosnowicach, do Kramsty należące, 27 milionów franków.

— Dzienniki warszawskie podają podobizny morderców z pod Łowicza, aby ułatwić ich ujęcie. Pierwszy Franciszek Pawlak urodził się we wsi Topola króleskwa pod Łęczycą, z rodziców włościan, posiadających kilkumorgową kolonię i po dziś dzień żyjących. Od lat najmłodszych Pawlak objawiał jaknajgorsze instynkty, czego dowodem były liczne kradzieże spełniane w Topoli. Chłosty i kary domowe nie poprawiały chłopca, który przy tak złych skłonnościach okazywał jednak zdolności do nauki i spryt w przyswajaniu różnych zasłyszanych rzeczy. Służąc po okolicznych dworach za lokajczyka, sprawował się jaknajgorzej. Wiadomem też jest, że napadał on na dwór p. G. w gostyńskiem, a później był głównym sprawcą napadu na kasyera Bigelke u Scheiblera w Łodzi. Przy całej ostrożności brawura jego jest niesłychana. Wszak Pawlak, poszukiwany listami gończemi, często przebywał w Warszawie. — Drugi morderca Jan Wyroszkiewicz, jest człowiekiem również z burzliwą przeszłością, chociaż nie tyle, co jego towarzysz. Jest mniemanie, iż zbrodniarze, oraz ich wspólnik Baczyński, planując mordercze ograbienie, powzięli z góry zamiar ucieczki do Brazylii, licząc, iż przy obecnym ruchu emigracyjnym do Ameryki południowej z łatwością im to przyjdzie. Wyroszkiewicz zamierzał wyprawić tam swoją rodzinę, a Baczyński na trzeci dzień po zabójstwie to wykonał, lecz kiedy podążał dla połączenia się z żoną, został zaaresztowany.

Wskutek popełnionego morderstwa na kolei, zarząd kolei wiedeńskiej dla większego bezpieczeństwa, przewożonych pociągami osobowemi przesyłek pieniężnych niezależnie od zwiększenia osób służbowych przy pociągach, zamierza nadto uzbroić konduktorów bagażowych w odpowiednią broń palną. Nowość ta ma być wprowadzoną w życie zaraz po uzyskaniu zezwolenia właściwych władz.

(Przyp. Red. — Dziś już mordercy są ujęci.)

Kraków. Prezydentem m. Krakowa na dalsze sześciolecie został ponownie wybrany dotychczasowy prezydent Dr. Feliks Szlachtowski. Jest to nowym dowodem uznania jego niezaprzeczonych a długoletnich dla miasta zasług, oraz jego gorliwej pracowitości i sumienności. Boć też przyznać trzeba, że w długim swoim zawodzie publicznym i w czasie swego urzędowania na stanowisku prezydenta miasta, złożył p. Szlachtowski liczne dowody, że ożywiony jest najlepszemi chęciami, i że poświęca wiele czasu i pracy w usługach miasta, i że w ogóle sprawy miejskie leżą mu szczerze na sercu.

Korespondencya „Gwiazdy“.

Z Siemianowic.

Odbyło się też i u nas Zgromadzenie Związku Wzajemnej Pomocy, na które przybyli Sekretarz Taistra, p. Paul i p. Socik. Pan Paul przeczytał statuty, poczem p. Taistra przemawiał. Z początku mówił za ludźmi, ale wnet mowę przeinaczył, i mówił przeciwko nam robotnikom — a tak mu szła ta mowa jak pijanemu po drodze, — gadał też iże w Bytomiu wychodzi gazeta polska, która ich obczernia iże my jej nie mamy wierzyć. Żeby był co więcej powiedział na „Gwiazdę“, to my byśmy mu zaraz byli gębę zakleistrowali, potem też rozmawiałem z panem Socikiem, o całej tej niezgodzie w Zarządzie, a on spędzał winę na p. Sydorczyka i mówił, że gdy p. Sydorczyk był w Zarządzie, to przywodził ludzi do kancelarji i powiedział, żeby im pomoc dali. Potem pytano się p. Socika jak dawno Sydorczyk aresztowany jest, a on powiedział, że trzy tygodnie — i że go inni zameldowali do Bergverwaltra, za to jakoby p. Sydorczyk miał do strejku namawiać — etc. etc. i mówił p. Taistra, że p. Sydorczyka czekają jeszcze trzy miesiące kary, bo że obraził cesarza — to mu tam będzie „Gwiazda“ świecić — i dalej gadał jeszcze na naszego pana Redaktora „Gwiazdy“ i obiecywał go także przed Prokuratora oddać. Cóż my na to Kochani bracia i Czytelnicy powiemy? Bo oto za to, że nasza ukochana „Gwiazda“ za nami obstaje, tak wiele nieprzyjaciół ma, którzy głośno krzyczą i na nią powstają — jak oto ten p. Taister, który ją obczerniał przed nami w kłamliwy sposób — i dopytuje się jeno kto „Gwiazdę“ czyta. To też upominam was mili Czytelnicy naszej ukochanej „Gwiazdy“ i proszę podajmy sobie dłonie, a nie dajmy się odmówić od tej ukochanej „Gwiazdy“ wilkom w owczej skórze, gdyż „Gwiazda“ nietylko, że nas oświeca i prawdę mówi, ale i do Boga nas prowadzi — do Kościoła i do naszych Dusz-Pasterzy nas przywięzuje, a nie odstrasza jak inni to czynią. „Gwiazda to nasza prowadzi nas prostą drogą i idzie za sprawiedliwością tak jak każde pismo ludowe iść powinno. Teraz pozdrawiam was i proszę, żebyście jedni drugich oświecali i zachęcali do czytania „Gwiazdy“ naszej, a niedopuszczali tryumfu nieprzyjaciołom, którzy mówią, że ją zniszczyć muszą — ale to na nic im się nie zda — bo my już oświeceni jesteśmy i wiemy, kto nas chce zgubić a kto nas broni.

Stały Czytelnik „Gwiazdy“ *J. S.*

— Do Chili w Ameryce południowej zobowiązało się pojechać 16 panien ze Szlązku jako nauczycielki do szkoły żeńskiej w Valparaiso. Zobowiązały się na 5 lat, mogą wszakże każdej chwili zerwać umowę, gdyby wyszły za mąż. Mają pobierać po 3000 marek wynagrodzenia rocznie.

Z literatury.

Na dzieło przez „Gwiazdę Piekarską ogłoszane, p. t. „Spowiednik dzieci i młodzieży“ przez Księdza M. Cross, wyszła w jednym z „Przeglądów Katolickich w Warszawie recenzja — na którą to recenzyę Redakcya „Przeglądo powszechnego w Krakowie“, w jednym z zeszytów swoich odpowiada jak następuje:

„Spowiednik dzieci i młodzieży, przez L. E. R. P. L. J. M. Cross. Przełożył na język polski Ks. M. Nowakowski. Częstochowa 1888. 12-o str. 388. Nakład i własność tłumacza Cena kop. 75.

W „Przeglądzie Katolickim“ nr. 38 była już wprawdzie ocena tego dziełka, lecz recenzent przez jakieś dziwne powiązanie wyobrażeń sądził, że to jest książka dla „młodych“ spowiedników, gdy tymczasem „Spowiednik dzieci i młodzieży“, jak brzmi tytuł, raczej starszych księży niż młodszych ma na celu, co zresztą i z całego toku rzeczy jest widoczne. W skutek innego znów *qui pro quo*, mianowicie, że cytaty, jakie autor przywodzi, uważane są niekiedy za słowa jego samego — recenzya tak dalece chybiła celu, że redakcya „Przeglądu Katolickiego“, uznała za stosowne w nrze 45 bardzo ją złagodzić i prawie odwołać. Wiadomo wszystkim, którym nie obcy jest ruch umysłowy na polu literatury religijnej, jaką ks. Cross ma powagę w pedagogice katolickiej, i dla tego nie należy jego pracy tak lekko traktować, jak to w całej tej recenzyi jest widoczne. Prawda, iż w kraju, gdzie jest wielki brak księży, „o częstej Komunii“ nie chętnie się mówi, bo i tak konfesyonały są oblężone, a niema komu słuchać; nie idzie jednak za tem, aby i prawdziwego, zdrowego poglądu na nią unikać. A taki właśnie pogląd doskonale można sobie wyrobić ze „Spowiednika dla dzieci i młodzieży“.

Jak do wyświetlenia dogmatów wiary wielce się przyczynia badanie przeciwnych im herezyj, tak też i do zrozumienia i przejęcia się prawdziwym duchem Kościoła pod względem jakiejś pobożnej praktyki, niezbędną jest rzeczą poznać naukę temuż duchowi przeciwną. Tej właśnie zasady trzymał się ks. Cross w swojem dziełku; zestawia bowiem wszędzie pojęcia czysto-katolickie z jansenistowskiemi. Za pomocą takiej metody otrzymał zarazem tę znakomitą korzyść, że książka jego jest zajmującą.

Jak ciekawą jest zaraz w pierwszym rozdziale krótka historya jansenizmu, ileż to można z niej wynieść poznania ducha Kościoła i zamiłowania tegoż. Dalej przedstawia autor dwa trybunały pokuty: jansenistowski, ponury, z prawdziwemi torturami sumienia — i katolicki, łagodny, którego opis kończy temi pięknemi słowy św. Ligorego: „Kapłan w konfesyonale powinien mieć łagodność Serca Jezusowego . . , a dla dzieci powinien zachować jeszcze słodsze skarby łagodności“. W ten sam podwójny sposób mówi się w następnych rozdziałach o wyborze spowiednika, o oskarżaniu się z grzechów, o pokucie i rozgrzeszeniu, o Komunii pierwszej i tygodniowej, i o usposobieniu do niej. Dalej, jakież to zajmujące owe listy przełożonych zakładów naukowych i samych wychowańców „O częstej Komunii!“ Widać z nich jak na dłoni, jak błogie skutki ona może wydawać, jeśli tylko spowiednik umie do niej zachęcić i roztropnie pokierować. Po listach następuje rozwiązanie trudności stawianych tak przez jansenistów i rygorystów, jako też przez same dzieci. I na tem kończy się właściwie szesnaście rozdziałów „Spowiednika“. To, co jeszcze następuje, jakoto: „Przeciwnicy częstej Komunii“, „Uwagi O. Moliny o częstej Komunii“, Komunia wynagradzająca“ i „Zakończenie“ — dobre jest co do treści, ale brak jednolitej formy.

Taka jest treść „Spowiednika“. Co do sprawy czy spolszczenie jego było na czasie lub nie? — rozwiązujemy ją twierdząco. Nie trzeba się łudzić, że jansenizm nie miał do nas nigdy przystępu. A najprzód józefinizm, który co do nauki dogmatycznej i moralności, był tylko inną postacią jansenizmu, niedość że w Galicyi niedawno jeszcze grasował, ale aż do Wilna sięgał. Powtóre mamy jeszcze teraz swój rodzimy jansenizm, nie co do nazwy wprawdzie, ale co do rzeczy. A jest nim ta szczególna i dowolna surowość, z nieroztropnej gorliwości pochodząca, z którą tak często można się w konfesyonale spotkać. Bo czyż nie jest to czysto jansenistowski duch chcieć penitenta odstraszyć od grzechów wielkiemi pokutami? W rzeczywistości odstrasza się go tylko od Spowiedzi.

Często zdaje się wprawdzie, że autor, chcąc uniknąć nawet cienia rygoryzmu (zbytniej surowości) za daleko posuwa łagodność co do grzechu powszedniego, chociaż zawsze na najlepszych powagach oparty — ale uważny czytelnik łatwo dostrzeże, iż w tych miejscach chce on wykazać prawdziwą teoryę, czyli część dogmatyczną nauki Kościoła o grzechu powszednim odnośnie d o K o m u n i i ś w. Tym sposobem daje się Spowiednikowi, z jednej strony wielką pewność siebie, a z drugiej szerokie pole dla jego ojcowskiej roztropności w pozwalaniu, zalecaniu lub zabranianiu swoim penitentom częstej Komunii.

Co do samego przekładu, ten w ogólności mówiąc, jest dobry. Trzeba jednak przyznać, że wiele znajduje się w nim zwrotów, których Szanowny tłumacz nigdyby nie był użył pisząc originalnie, a nie pod wpływem francuszczyzny.

Tak więc mamy przyswojoną literaturze naszej teologicznej nową pożyteczną książkę, którą nietylko kapłani, ale i świeccy posiwiali w pracy pedagogicznej mężowie, z wielkim pożytkiem mogą przeczytać. „Przewrócenia w głowie nauczycielom i nauczycielkom, jak się wyraża recenzent „Przeglądu Katolickiego“ z czytania tego przekładu, nie ma się co obawiać. Zdrowa nauka Kościoła nikomu jeszcze w głowie nie przewróciła. Owszem niech pedagogowie czytają „Spowiednika“; skąd bowiem indziej mają się dowiedzieć jak nieocenionym czynnikiem i dźwignią w wychowaniu młodzieży jest, roztropnie urządzona C z ę s t a K o m u n i a ś w i ę t a?

Misyj katolickich zeszyt 12 zawiera: Wycieczka do wysp Wallis przez Emilla Deschamps (dokończ.); Wspomnienia z Mezopotamii 1850—1860) (dokończenie); z Kambodży; Z Indyj, List misyonarza X. Twardowskiego T. J., do X. H. w Chyrowie, — Misye i męczeństwo O. Izaaka Joguesa T.J. Dokończenie. — Trzecia podróż O. Joguesa do Irokezów. Złe obejście się z nim. Rozdwojenie między Irokezami. Męczeństwo O. Joguesa; Dzień misyonarza na Madagaskarze; Wiadomości bieżące z misyi. Drzeworyty: Oceania: Misyonarze na wyspie Wallis, rysunek podług fotografii; Mezopotamia: Gałązka cedrowa; Oceania: Uwejczycy przyrządzają kawę; Królowa Kambodży, rysunek podług fotografii; Królewicz Kambodży, podług rysunku fotografii; Typy Mojów w Kambodży, rysunek podług fotografii; Wybrzeża Zanzybaru, podług rysunku misyonarza X. Roy; Smierć męczeńska O. Izaaka Joguesa T. J., podług rysunku z XVII wieku; Góra Zwatosurę na Madagaskarze; Madagaskar: Kobieta malagaska w żałobie; X. Biskup d'Herbomez, wykaryusz apost. w Kolumbii brytańskiej.

§ **Królewska Huta.** We Czwartek z powodu uroczystości ś. Barbary odbyło się tu uroczyste nabożeństwo w obu kościołach. Wszyscy górnicy z kopalni „Königsgrube“. „Laura“ i „Detschland“ maszerowali z muzyką na czele do kościoła. W dniu tym także ksiądz kuratuz Tylla poświęcił bardzo piękną chorągiew kościelną przez górników sprawioną.

„ **Zabrze.** Jak po inne lata, tak i w tym roku dzień ś. Barbary obchodziliśmy tu uroczystem nabożeństwem. Wszyscy górnicy i przełożeni brali w nabożeństwie tem udział.

† **Brzezinka.** Dzień świętej Barbary, Patronki górników, obchodzono u nas wspaniale. Już wieczór przedtem podług dawnego zwyczaju, liczne wystrzały uroczystość tę zapowiiadały. A o godzinie 8-mej rano wszyscy górnicy ze swymi sztajgrami, muzyką i chorągwią na czele udaliśmy się do Mysłowic, gdzie się uroczyste odbyło nabożeństwo. Zaś po skończonem nabożeństwie udaliśmy się razem na wspólne śniadanie, które Zarząd jak corocznie nam wyprawił.

[:] **Oleśno.** Na burmistrza tutejszego obranym został jednogłośnie referendaryusz Kasparowski z Brzegu.

† **Z Cieplic** donoszą, iż powódź zalała kopalnią „Anna“, — wskutek czego zginęło trzydziestu górników, jeden sztygar i jeden dozorca.

Ogłoszenie.

W niedzielę t. j. **14-go grudnia** o godz. 4½ po poł. odbędzie się w **Katowicach** na sali „Reichshalle“ zgromadzenie ludu katolickiego z przyczyny odesłania **prośby do parlamentu** o zniesienie prawa przeciw **księżom Jezuitom.**

Michalski ks. Dziekan, w Lipinach.

Schmidt ks. proboszcz w Katowicach.

Lekarstwo na Koklusz (czyli krztuszenie.)

Przeciw krztuścowi (kokluszowi) zalecają kwas siarkowy, wytwarzający się po spaleniu siarki. Posługujemy się tym środkiem przy dezinfekcyi mieszkań i w tym celu spalamy w żelaznem naczyniu 25 gramów siarki na każdy metr sześcienny pokoju. Po kilku godzinach od chwili zapalenia siarki w zamkniętym pokoju przewietrzyć należy pokój przez 10 do 15 minut i po tym czasie wprowadzić pacyenta na noc. W pierwszej chwili następuje silny napad kaszlu, który wkrótce przemija i pacyent zasypia, aby następnego dnia obudzić się bez przykrych napadów krztuśca. — Przy stósowaniu tego środka w ciągu 10—20 dni, choroba ustępuje, podczas gdy zwykle trwa 6 do 12 tygodni. Zwracamy uwagę, że kwas siarkowy jest gazem trującym, należy więc być bardzo ostrożnym z jego zastósowaniem.

— Obrazę wyrządzoną p. Janowi Kaczmarskiemu niniejszem odwołuję i przepraszam go serdecznie.

Franciszek Wiechuła.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 6 Grudnia 1890.

Za 2 centnary.

	od Marek	do Marek
Pszenica	10,80 —	17,70
Żyto	17,80 —	16,10
Jęczmień	17,00 —	13,30
Owies	13,30 —	12,30
Groch	16,80 —	13,80

Ruble rosyjskie 2,36 Mrk.

Floreny wagi austryackiej 1,77 Mrk.



* * *

My niżej podpisani postanowiliśmy po naradzie z wielu innemi naszymi kamratami załatwiać sprawunki nasze w tych składach i u tych panów kupców i przemysłowców, których ogłoszenia pomieszczane będą w gazecie naszej robotniczej, która spraw naszych broni i z nami trzyma, a tą gazetą jest **„Gwiazda Piekarska" czyli „Gwiazda Górnoślązka"**. Prosimy też i was wszystkich, kochani Kamraci tak z Bytomia, z Piekar, z Szarleju, z Radzionkowa, z Lipin, z Chropaczowa itd., abyście tak samo uczynili i kupowali w tych handlach, i u tych kupców i rzemieślników, którzy w „Gwiaździe" swój towar ogłaszać będą.

Wilhelm Galla. Wincenty Wieczorek.
Józef Biskup. Józef Pawliczek.
Stan. Lebioda. W. Krupski, F. Wiechuła.
W. Polok.

Zeszyty I, II. III. i IV.

Odrobin

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi, historyą, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — są do nabycia po 35 fen. w ekspedycyi „GWIAZDY" **w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.**
Piąty i dalsze zeszyty w druku.

Na składzie w redakcyi Gwiazdy
W BYTOMIU na Górn. Szl.
przy ulicy Gliwickiej Nr 13-ty znajduje się książka pod tytułem:

Spowiednik Dzieci i Młodzieży

przez sławnego Księdza M Cross
w francuzkim języku napisana, a z trzeciego już wydania, na polski język przetłomaczona przez
Księdza Michała Nowakowskiego kandydata świętej Teologii, Kanonika, Dziekana i Proboszcza w Częstochowie.

Książka ta poświęcona Niepokalanemu Poczęciu N. M. Pannie,

a aprobowana, czyli uznana i potwierdzona przez **trzech arcybiskupów i trzech biskupów** między którymi jest i **biskup de Ségur**, którego sąd i zdanie wielką mają powagę i wiesne jego dzieła w tym samym przedmiocie Stolica Apostolska pochwaliła.

Cena książki **1,75 Mk.** — Wszystko co ta książka zawiera i zaleca jest zbawienne i pożyteczne. — Czcigodne Duchowieństwo znajdzie w niej bardzo wiele pożytecznych wskazówek do kierowania się w prowadzeniu ludu sobie powierzonego

Na przedpłatę pocztową nadesłać potrzeba 20 fen.

Ogłoszenie.

W Redakcyi „Gwiazdy"
(Stanisława Czerniejewskiego)
w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.
znajdują się na Składzie między innemi następujące książki i książeczki:

1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu". Cena 15 fen.
2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci", „O sądzie ostatecznym", „O piekle", „O Niebie", „O uroczystości Wszystkich Świętych" i „O dniu Zadusznym", cena 30 fen.
3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.", rzymska, z historyą Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.
4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Obecnie na nadchodzące **święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** — wydajemy broszurkę zawierającą: Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, Sposób odprawiania Nowenny na pamięć, Litanią do Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, Antyfony i Pieśni.

Z żartobliwych wydaliśmy:
1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
3) Ciężki Krzyż (powiastka) cena 15 fen.

Drukiem i nakładem [illegible] w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13. dom p. Kluginsa.